

Ośrodek Szkoleń Specjalistycznych SG im. gen. bryg. Wilhelma Orlika-Rückemanna

<https://www.oss.strazgraniczna.pl/oss/aktualnosci/2417,Niecodzienny-gosc-w-Sali-Tradycji.html>
16.05.2025, 10:41

Strona znajduje się w archiwum.

Niecodzienny gość w Sali Tradycji

12.04.2010

W dniu 09.04.2010r. gościł w Ośrodku Szkoleń Specjalistycznych SG Janusz SKOWROŃSKI - autor wielu poczytnych publikacji historycznych m.in. na temat tajemnic Dolnego Śląska i formacji granicznych. Wizyta ta była związana z uaktualnieniem materiału do wznowianej edycji książki „Łużyce nieznane. Tajemnice Lubania”, w której część jest poświęcona szer. Tadeuszowi WRÓBLOWI - bohaterowi wydarzeń z dnia 10.05.1950r., który zginął w czasie wykonywania zadań w ochronie granicy państwowej w rejonie działania Strażnicy Pieńsk. Materiały dotyczące szer. T. WRÓBŁA, po likwidacji w wyniku zmian reorganizacyjnych Strażnicy SG kat. IV w Pieńsku zostały przekazane do Sali Tradycji Łużyckiego Oddziału SG, a następnie Ośrodka Szkoleń Specjalistycznych SG w Lubaniu. Dlatego też, przy okazji poszukiwania przez autora książki nowych faktów, postanowiłam naszemu gościowi zadać kilka pytań: J.H.: Skąd zainteresowanie się historią Wojsk Ochrony Pogranicza? J.S.: Po pierwsze - wychowałem się dosłownie naprzeciwko Łużyckiej Brygady WOP w Lubaniu i choć nie jestem dzieckiem wojskowych, byli nimi wszyscy moi ówcześni koledzy. Do koszar chodziło się do kina, na filmy, nawet dla dzieci. Ale najważniejsze chyba są tradycje rodzinne. Mój dziadek - Stanisław SKOWROŃSKI był żołnierzem przedwojennej Straży Granicznej na Kaszubach - Posterunek Graniczny Nakła. Ostatnio odnalazłem nawet w Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie dokumenty związane ze służbą dziadka. Bardzo wiele wyjaśniały, uzupełniały zdjęcia zachowane po dziadku. Opublikowałem je w marcowym numerze ogólnopolskiego miesięcznika „Odkrywca”. J.H.: Już w szkole podstawowej połknął Pan tego bakcyła? J.S.: Łużycka Brygada WOP opiekowała się naszą szkołą, ówczesną „piątką”. Pamiętam, że jeśli kiedykolwiek szkoła zwracała się z prośbą do

brygady, ta nigdy nie odmawiała. Często przedstawiciele Łużyckiej Brygady WOP odwiedzali naszą szkołę, przygotowywali nam różne pomoce dydaktyczne, pomagali w rajdach, wycieczkach. Jako uczeń tej szkoły podstawowej zostałem członkiem 36 Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza WRÓBLA, do dziś zachowałem książeczkę harcerską z tym wpisem. Nie mogłem przypuszczać, że po latach będę badać losy żołnierza, który w czasach mojego dzieciństwa był bohaterem. J.H.: A później, Tadeusz WRÓBEL pojawił się...? J.S.: ... gdy siadłem do pisania książki „Łużyce nieznane. Tajemnice Lubania”. W trakcie gromadzenia materiału do książki wciągał mnie ten temat. Pytałem, szukałem świadków, dotarłem do archiwalnych dokumentów, wspomnień, zdjęć. Najpierw powstał artykuł w „Przeglądzie Lubańskim” o Tadeuszu WRÓBLU, efekt moich rozmów z Henrykiem PIECUCHEM, pułkownikiem WOP-u, redaktorem pisma „Granica” i własnych poszukiwań. Na potrzeby książki pogłębiłem ten temat. M.in. dotarłem do córki Wróbla, która urodziła się po jego śmierci, do jego kolegów ze strażnicy, dowódcy-przełożonego. Poszerzyłem posiadane informacje i umieściłem je w książce jako osobny rozdział. Dziś, po dziewięciu latach, wydawca proponował mi wznowienie tej książki. Muszę więc uaktualnić posiadane materiały. Stąd ta moja dzisiejsza wizyta u Państwa. Zbiega się to w czasie, bo jesteśmy w przededniu 60-rocznicy śmierci Tadeusza WRÓBLA. Postanowiłem się zainteresować co dzieje się z pomnikiem, z dawną strażnicą w Pieńsku, z dokumentacją fotograficzną stamtąd, z ludzką pamięcią o tym żołnierzu. J.H.: A Pańskie plany na przyszłość, czy dalej są związane z tematyką graniczną? J.S.: Historia WOP-u jest na tyle ciekawa, że można o niej pisać i pisać, a ja znam wiele osób związanych z tą formacją, które pomagają mi, dzięki czemu mogę poszerzyć swe wiadomości. bezpośrednio związanymi z ochroną granicy państwowej – m.in. ppłk. Czesławem BADOWSKIM, czy płk. Ryszardem BARTOSZEWICZEM. Ich materiały fotograficzne i relacje wykorzystałem ostatnio w bardzo poważnej czeskiej monografii „Jizerskie hory”. Zaproponowano mi tam napisanie rozdziału o ochronie granicy w Górach Izerskich po wojnie przez WOP. ppłk. BANASZKIEWICZEM. Zaś w przygotowywanym drugim wydaniu książki „Łużyce nieznane. Tajemnice Lubania” uzupełnię rozdział o Tadeuszu WRÓBLU. Dodam również nowy rozdział poświęcony Czesławowi ŻAKOWI, żołnierzowi, który w drugiej połowie lat 40-tych był kierowcą drugiego dowódcy Łużyckiej Brygady WOP, ppłk. GORDIJEWSKIEGO. Rozdział będzie nosił tytuł „Kierowca dowódcy”. Pana Żaka odnalazłem kiedyś przypadkowo pod Lublinem.

Wyjaśnię ostatecznie, czy rzeczywiście saperzy WOP brali udział przy wysadzaniu kościoła Św. Krzyża w Lubaniu. Jeśli nie, to kto? Tu cenne są wyjaśnienia ppłk. Romana BANASZKIEWICZA. No i dokumentacja kronikarsko-fotograficzna, co ciekawe - niemiecka, dotychczas nieznana. Obecnie jestem zaangażowany w gromadzenie materiału poświęconego Gerhartowi HAUPTMANNOWI - nobliście, niemieckiemu pisarzowi, do połowy 1946 roku mieszkańcowi polskiego już Jagniątkowa w Karkonoszach. Wśród dokumentów o nim są też i te, które wytworzył WOP. Zupełnie nieznane a ważne dla jego biografii. W maju ukaże się polskie wydanie książki Gerharta Pohla o Hauptmannie „Czy jestem jeszcze w swoim domu?” z obszernym posłowiem mojego autorstwa. Tam pokażę polskie dokumenty graniczne związane z tym pisarzem. J.H.: Dziękuję za rozmowę.

W dniu 09.04.2010r. gościł w Ośrodku Szkoleń Specjalistycznych SG Janusz SKOWROŃSKI - autor wielu poczytnych publikacji historycznych m.in. na temat tajemnic Dolnego Śląska i formacji granicznych. Wizyta ta była związana z uaktualnieniem materiału do wznawianej edycji książki „Łużyce nieznane. Tajemnice Lubania”, w której część jest poświęcona szer. Tadeuszowi WRÓBLOWI - bohaterowi wydarzeń z dnia 10.05.1950r., który zginął w czasie wykonywania zadań w ochronie granicy państwowej w rejonie działania Strażnicy Pieńsk.

Materiały dotyczące szer. T. WRÓBLA, po likwidacji w wyniku zmian reorganizacyjnych Strażnicy SG kat. IV w Pieńsku zostały przekazane do Sali Tradycji Łużyckiego Oddziału SG, a następnie Ośrodka Szkoleń Specjalistycznych SG w Lubaniu. Dlatego też, przy okazji poszukiwania przez autora książki nowych faktów, postanowiłam naszemu gościowi zadać kilka pytań:

J.H.: Skąd zainteresowanie się historią Wojsk Ochrony Pogranicza?

J.S.: Po pierwsze - wychowałem się dosłownie naprzeciwko Łużyckiej Brygady WOP w Lubaniu i choć nie jestem dzieckiem wojskowych, byli nimi wszyscy moi ówcześni koledzy. Do koszar chodziło się do kina, na filmy, nawet dla dzieci. Ale najważniejsze chyba są tradycje rodzinne. Mój dziadek - Stanisław SKOWROŃSKI był żołnierzem przedwojennej Straży Granicznej na Kaszubach - Posterunek Graniczny Nakła. Ostatnio odnalazłem nawet w Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie dokumenty związane ze służbą dziadka. Bardzo wiele wyjaśniały, uzupełniały zdjęcia zachowane po dziadku. Opublikowałem je w marcowym numerze ogólnopolskiego miesięcznika „Odkrywca”.

J.H.: Już w szkole podstawowej połknął Pan tego bakcyła?

J.S.: Łużycka Brygada WOP opiekowała się naszą szkołą, ówczesną „piątką”. Pamiętam, że jeśli kiedykolwiek szkoła zwracała się z prośbą do brygady, ta nigdy nie odmawiała. Często przedstawiciele Łużyckiej Brygady WOP odwiedzali naszą szkołę, przygotowywali nam różne pomoce dydaktyczne, pomagali w rajdach, wycieczkach. Jako uczeń tej szkoły podstawowej zostałem członkiem 36 Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza WRÓBLA, do dziś zachowałem książeczkę harcerską z tym wpisem. Nie mogłem przypuszczać, że po latach będę badać losy żołnierza, który w czasach mojego dzieciństwa był bohaterem.

J.H.: A później, Tadeusz WRÓBEL pojawił się...?

J.S.: ... gdy siadłem do pisania książki „Łużyce nieznane. Tajemnice Lubania”. W trakcie gromadzenia materiału do książki wciągał mnie ten temat. Pytałem, szukałem świadków, dotarłem do archiwalnych dokumentów, wspomnień, zdjęć. Najpierw powstał artykuł w „Przeglądzie Lubańskim” o Tadeuszu WRÓBLU, efekt moich rozmów z Henrykiem PIECUCHEM, pułkownikiem WOP-u, redaktorem pisma „Granica” i własnych poszukiwań. Na potrzeby książki pogłębiłem ten temat. M.in. dotarłem do córki Wróbla, która urodziła się po jego śmierci, do jego kolegów ze strażnicy, dowódcy-przełożonego. Poszerzyłem posiadane informacje i umieściłem je w książce jako osobny rozdział. Dziś, po dziewięciu latach, wydawca zaproponował mi wznowienie tej książki. Muszę więc uaktualnić posiadane materiały. Stąd ta moja dzisiejsza wizyta u Państwa. Zbiega się to w czasie, bo jesteśmy w przededniu 60-rocznicy śmierci Tadeusza WRÓBLA. Postanowiłem się zainteresować co dzieje się z pomnikiem, z dawną strażnicą w Pieńsku, z dokumentacją fotograficzną stamtąd, z ludzką pamięcią o tym żołnierzu.

J.H.: A Pańskie plany na przyszłość, czy dalej są związane z tematyką graniczną?

J.S.: Historia WOP-u jest na tyle ciekawa, że można o niej pisać i pisać, a ja znam wiele osób związanych z tą formacją, które pomagają mi, dzięki czemu mogę poszerzyć swe wiadomości. bezpośrednio związanymi z ochroną granicy państwowej – m.in. ppłk. Czesławem BADOWSKIM, czy płk. Ryszardem BARTOSZEWICZEM. Ich materiały fotograficzne i relacje wykorzystałem ostatnio w bardzo poważnej czeskiej monografii „Jizerskie hory”. Zaproponowano mi tam napisanie rozdziału o ochronie granicy w Górach Izerskich po wojnie przez WOP. ppłk. BANASZKIEWICZEM. Zaś w przygotowywanym drugim wydaniu książki „Łużyce nieznane. Tajemnice Lubania” uzupełnię rozdział o Tadeuszu WRÓBLU. Dodam również nowy rozdział poświęcony Czesławowi ŻAKOWI, żołnierzowi, który w drugiej połowie lat 40-tych był kierownikiem drugiego dowódcy Łużyckiej Brygady WOP, ppłk. GORDIJEWSKIEGO. Rozdział będzie nosił tytuł „Kierowniczka dowódcy”. Pana Żaka odnalazłem kiedyś przypadkowo pod Lublinem. Wyjaśnię ostatecznie, czy rzeczywiście saperzy WOP brali udział przy wysadzaniu kościoła Św. Krzyża w Lubaniu. Jeśli nie, to kto? Tu cenne są wyjaśnienia ppłk. Romana BANASZKIEWICZA. No i dokumentacja kronikarsko-fotograficzna, co ciekawe – niemiecka, dotychczas nieznana. Obecnie jestem zaangażowany w gromadzenie materiału poświęconego Gerhartowi HAUPTMANNOWI – nobliście, niemieckiemu pisarzowi, do połowy 1946 roku mieszkańcowi polskiego już Jagniątkowa w Karkonoszach. Wśród dokumentów o nim są też i te, które wytworzył WOP. Zupełnie nieznane a ważne dla jego biografii. W maju ukaże się polskie wydanie książki Gerharta Pohla o Hauptmannie „Czy jestem jeszcze w swoim domu?” z obszernym posłowiem mojego autorstwa. Tam pokażę polskie dokumenty graniczne związane z tym pisarzem.

J.H.: Dziękuję za rozmowę.

